

ADRES:

Wydawnictwo
» GMINY «
We Lwowie

GMINA

TYGODNIK POŚWIĘCONY INTERESOM GMIN
I RAD POWIATOWYCH

Całoroczna
przedpłata
Z DOSTAWĄ
6 koron

Założyciel: *Tadeusz Romanowicz.*Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Maryan Orłowski.*

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

KONKURS.

L. 1291.

Wydział Rady powiatowej w Tarnobrzegu ogłasza niniejszym konkurs na posadę inżyniera powiatowego.

Do posady tej przywiązane są następujące pobory:

- a) stała płaca roczna 2.400 kor.
- b) dodatek na mieszkanie 600 kor.
- c) roczny ryczałt na objazdy 1200 kor.
- d) ewentualny dodatek drożyzniany.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść najdalej do 1 lipca br. na ręce Wydziału powiatowego należyte udokumentowane podanie do którego należy dołączyć:

- 1) metrykę chrztu na dowód nieprzekroczonego 40 roku życia;
- 2) świadectwo złożenia z dobrym postępem dwóch egzaminów państwowych z inżynierii;
- 3) opis dotychczasowego zajęcia, wreszcie
- 4) dowód odbytej praktyki przy budowie dróg i mostów.

Z Wydziału Rady powiatowej

Tarnobrzeg, dnia 8 maja 1908.

Prezes:
Horodyński.

KONKURS.

L. 913.

Celem obsadzenia posady weterynarza miejskiego w Zabłotowie z roczną płacą 800 kor. rozpisuje się konkurs z terminem do wnoszenia podań do 15 czerwca 1908.

Zarząd gminy.

Zabłotów, dnia 12 maja 1908.

Kierownik zarządu:
Józef Starzecki.

KONKURS.

L. 2268.

Zwierzchność gminna miasta Kęt, wskutek uchwały Rady miasta z dnia 15 maja 1908 rozpisuje konkurs na posadę leśniczego miejskiego w Kętach, z roczną płacą 800 koron, dodatkiem 180 koron zamiast gruntu, wolnem mieszkaniem na leśniczówce, 3% tanyemą od czystego dochodu z lasu i deputatem w drzewie opałowem w ilości 8 stosów.

Kandydaci winni wykazać.

- 1) fachowe uzdolnienie wymagane od służby dla ochrony lasu i od pomocników techniczno-lasowych oraz dotychczasowe zajęcia;
- 2) prawo obywatelstwa austriackiego i narodowości polskiej;
- 3) nieskazitelność swego charakteru;
- 4) znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie;
- 5) że nie przekroczyli 40 roku życia, oraz przedłożyć świadectwo zdrowia.

Posada ta nadaną będzie prowizorycznie na rok, a po upływie roku i przekonaniu się o uzdolnieniu i prawości kandydata nastąpi stabilizacya.

Podania dokumentowane należy wnieść do Zwierzchności gminnej miasta Kęt najdalej do 1 Lipca 1908.

Kęty, dnia 16 maja 1908.

Burmistrz:
Edmund Krzysztoforski.

KONKURS.

L. 1198/08.

Zwierzchność gminna miasta Podhajec ogłasza konkurs na posadę weterynarza miejskiego z płacą roczną 1000 kor. Po upływie roku nastąpić może stabilizacya. Podania należy wnosić do Zwierzchności gminnej do 10 Czerwca 1908.

Zwierzchność gminna
Stobiecki.

Reforma administracji w parlamencie.

Prof. Dr Głabiński tak dalej mówi:

Emigracja z pewnością jest najczęściej Galicyi, jest jednak tylko symptomem złego stanu gospodarczego tego kraju, a stwierdzić należy, że w Galicyi zachodniej emigracja jest o wiele większą jak w Galicyi wschodniej. Polacy na wszystkich polach życia gospodarczego i kulturalnego w Galicyi wschodniej i zachodniej dawali inicjatywę. Za przykładem polskich kółek rolniczych Rusini zakładają własne stowarzyszenia dla włościan, oraz czytelnie i gospodarcze związki. Istnieje ruskie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, istnieje narodowa ruska kasa oszczędności, tworząca *unicum* w Austrii, gdyż austriacki regulatyw dla kas oszczędności nie zna żadnych kas oszczędności narodowych, lecz tylko ogólne kasy.

To wszystko dowodzi, że administracja Galicyi nie jest Rusinom nieprzychylną, jak to ciągle twierdzą. Mowca zaznacza, że przytoczonymi datami i faktami zupełnie dowiódł, iż bajka o polonizowaniu Galicyi i o ucisku Rusinów pod każdym względem jest nieprawdziwą. Specjalnie przywódcy ruskiego narodu są świadomi faktu, że ruski naród właśnie w ostatnich 40 latach poczynił postępy na każdym polu i pod każdym względem. Jednego tylko Rusini nie mogą osiągnąć, t. j. Polaków z kraju wyrzucić. Pozostaniemy w Galicyi wschodniej, gdzie według ostatniego spisu ludności przeszło milion sześćset tysięcy dusz liczymy, gdzieśmy od setek lat poświęcili dla dobra kraju mienie, gdzieśmy nieśli usługi nasze duchowe i materialne siły.

Pozostaniemy jednakowoż także w tym kraju nie jako obcy goście, ale jako ludność rodzima z dziadów i w przyszłości starać się będziemy naszą polską ludność większą uchronić przed dalszą rutenizacją. Rozsądni Rusini czyniliby lepiej, gdyby przyszłość kraju i rozwój swego ludu pozostawili socyalnej ewolucyi i historii. Rusini w ostatnich 40 latach wiele osiągnęli, wielkie poczynili postępy i z pewnością dalsze czynić będą. Niech tylko to jedno zważą, że kulturalny i socyalny postęp nie da się osiągnąć gwałtami, lecz przez powolny rozwój i przez pracę.

O narodowości ruskiej w Galicyi tak mówi poseł Hlebowicki:

...„Korzystam ze sposobności, następczonej mi przez mego politycznego przeciwnika, aby oświadczyć przed całym światem kulturalnym, że „ruski“ (*russisch*) żadną miarą nie jest identyczne z „rosyjski“ (*rusländisch*). Każdy wykształcony człowiek (a czy Ukraińcy są takimi, nie wiem) musi ściśle odróżnić narodowo kulturalne pojęcie „ruski“ (*russisch*) od pojęcia prawnopanstwopolitycznego „rosyjski“ (*rusländisch*). Tak, moi panowie, zastępujemy na podstawie wyników ba-

dań naukowych zasadę: narodowo-kulturalnej jedności wszystkich ruskich szczepli ludowych. Mowca powołuje się na Jagieza, Hirta, Sobolewskiego, Żytieskiego, Potebnia i innych. Ta okoliczność nie ma jednakże żadną miarą za skutek sympaty naszego stronnictwa dla oficjalnych kół Rosyi. Kochamy i cenimy wysoko tę uzdolnioną rosyjską narodowość, która dała kulturze światowej takich geniuszów, jak Tolstoj, Dostojewski, Turgeniew, Poszkin, Gogol i Lermontow, lecz nie możemy darzyć szczególną sympatyą tych oficjalnych kół rosyjskich, od których cierpieli i cierpią zarówno te wielkie umysły, jak i setki i tysiące ich wielbicieli i następców. Lecz także jako Słowianie nie możemy darzyć oficjalnych kół rosyjskich szczególną sympatyą, dopóki te oficjalne koła rosyjskie, przyjazne dla Berlina, nie ukształtują swej wewnętrznej i zewnętrznej polityki po słowiańsku, nie uwolnią jej od niegodnej komendy z Berlina, nie rozwiążą szybko i pokojowo najważniejszej kwestyi słowiańskiej (rosyjsko-polskiej) bez jeżdżenia do Swinemünde, lub też szturmowania telefonem do Berlina. Dlatego powtarzam jeszcze raz: „ruski“ nie znaczy „rosyjski“ — i o tem powinien rząd centralny wiedzieć, jeżeli mu tylko na tem zależy, aby nie błądzić po manowcach na podstawie jednostronnych informacji pewnych ukraińskich rycerzy przemysłu.

Twierdzenie, że nasze stronnictwo dopiero w tym roku zostało stworzone, jest śmiesznym Pominąwszy okoliczność, że przy ostatnich wyborach sejmowych odnieśliśmy zwycięstwo, nasze stronnictwo od dawien dawna było silne w szerokich warstwach, mimo pościgu, na jaki wystawieni byliśmy od r. 1882. Już przy wyborach do Rady państwa nasze stronnictwo zjednoczyło na sobie 181.520 głosów. Stronnictwo istniało już dawno przed wynalezieniem Rusinów w 1848 roku. Mowca wykazuje, jakie kłamstwo tkwi w twierdzeniu ukraińskich dzienników, jakoby jego stronnictwo zrezygnowało z obrony swych narodowych praw. Nasze narodowe świętości — powiada mowca — cenimy wysoko. Pozostajemy im wiernymi i bronimy ich będziemy. Mamy rachunki z Polakami, te wyrównamy, ale na pokojowej i kulturalnej drodze, a nie z rewolwerem w rękę, nie przez skrytobójstwo i nie przez gwałt. To jest pierwsza różnica między nami i ukraińską partją. Druga różnica jest ta, że my te rachunki bezpośrednio wyrównać pragniemy bez maklera, do którego Puszkin powiedział, by nie mieszał się w słowiańskie waśnie, ponieważ nie rozumie tej waśni bratniej. Droga terroryzmu, negacyi, fanatyzmu w kraju, a oszczerstw i denuncyacji tu przed rządem centralnym, droga ta nie jest godną jakiegokolwiek narodowej organizacyi i kończy się w moralnem bagnie“.

Do tych spraw wrócimy lecz i do właściwej reformy administracji.

PRAKTYKA DROGOWA.

Rzeczywistą reformę prawodawstwa gminnego w Galicyi zapoczątkowano wprowadzeniem noweli do ustawy budowniczej i ustaw w zakresie prawa drogowego. Lecz aby te ustawy weszły w życie, potrzeba pracy. Dużej pracy. Właśnie tylko autonomiczne ustawy zostają zwykle... na papierze i nie wchodzą w praktykę. Raz z powodu apatyi ludności, powtórne wskutek niechęci ze strony wykonawców. Apatya pochodzi z niedowierzania, niechęć z niezrozumienia ustaw.

Z taką apatya i niechęcią spotkały się i nowe ustawy drogowe. Z reguły są ujemnie krytykowanymi.

Lecz czyli mają wejść w życie? Naszem zdaniem uprzedzenie do ustawy drogowej nie jest uzasadnionem, bo nowa ustawa jest postępem wobec dawniejszej. Żle, że znosi autonomię m. Zarządów drogowych. Ten zarzut należy do głównych. Lecz czy wobec niedoświadczenia dawnych — mogło być inaczej? Niech teraz w gminach Zarządy dzielnie pracując zasłużą na inną opinię...

W tym to celu wydano pracę o obowiązkach członków Zarządu drog., tudzież objaśnienia do ustawy o policji drogowej. Kto gruntownie wczyta się w tekst ustaw i pomienionych objaśnień, nabierze chęci do pracy w administracji dróg. Oby te uwagi zdołały przekonać niewierzących.

Idziemy teraz o krok dalej.

Aby ustawa o policji drogowej naprawdę weszła w życie wraz z innymi ustawami administracji drogowej, musi Wydział powiatowy wyszkolić funkcyonaryusza nadzoru. Należy im dać do ręki tekst ustawy o policji dróg i nasze objaśnienia.

Droźnicy a zwłaszcza lepsi i starsi nadzorcy mają się posługiwać książeczką z zawiadomieniami służbowymi. Wydziały pow. otrzymują razem przy niniejszym numerze

Wzór legitymacyi

nadzorców, z zapasem wzorów zawiadomień i kopert służbowych.

Jest to rzecz bardzo praktyczna i użyteczna. Wszak trudno żądać, by nawet starszy nadzorca znał się na układaniu zawiadomień w sprawach karnych. Nasz wzór ułatwia mu służbę także i w tym kierunku. Daje nam do ręki całą kancelaryę. I tak:

1. Otrzyma je legitymacye urzędową, konieczną w praktyce służbowej. Ustawowo dopuszczalny jest ten wzór z uwagi na zaprzysiężenie nadzorców przez Wydział pow., a nie przez Starostwo.

2. ma wzory zawiadomień, łatwych do wypełnienia tak, by odpis zawiadomień zachował a drugi egzemplarz mógł posłać w kopercie,

3. zaadresowanej tak, że tylko wykreśli co nie potrzebne a uzupełni kopertę podaniem miejsca przeznaczenia.

4. Ma i ołówek atramentowy i kalkę niebieską (jak 2).

5. Ma i tełsty ustaw a powinien mieć pod ręką
- ustawę o policji drogowej,
 - „ drogową,
 - „ o drzewach przydrożnych,
 - „ o dojazdach kolejowych,
 - „ nowe objaśnienia do ustawy o policji drogowej.

W kartonie legitymacyi zmieszczą się one a zgięte we dwoje z legitymacyą, dadzą się łatwo przechować w kieszeni czy torbie.

Naturalnie należy do książki sporządzić samemu odpowiedni futerał, chroniący przed wilgocią.

Za to w każdej wolnej chwili może się wczytywać w objaśnienia i ustawy. Gdy pilny, nawet siedząc na kupie kamieni, z nudów będzie to czynić. I wykształci się zawodowo, a w potrzebie potrafi prędko i łatwo podać zawiadomienie służbowe, jak też utrzymać ciągły kontakt z przełożoną władzą.

To dobre strony naszych objaśnień, zawiadomień służbowych i legitymacyi — czyli całej „podręcznej kancelaryi“ nadzorcy drogowego, a także inżyniera lub konduktora drogowego.

Pisząc zawiadomienia należy:

1. Wyjąć z okładki ustawy, by wygodnie pisać

2. Wyjąć ołówek, pociągnawszy go za kółeczko ochraniacza, następnie wyjąć ochraniacz z zaciętego końca ołówka a nasunąć na nieco tylko ociosany drugi koniec ołówka.

3. Kalkę, lepką, farbowaną stroną położyć an drugiej karcie zawiadomienia służbowego.

4. Po napisaniu, lekko wysunąć z gumki jedną zapisaną kartę, by jej gumka przy wyjmowaniu nie przedarła. Prawą ręką wyjmując kartę zapisaną, należy lewą ręką gumkę u górnego końca wyprężyć, a jednocześnie kartę bardzo ostrożnie wysuwać.

5. Złożoną zapisaną kartę włożyć do wyjętej z kieszonki okładkowej koperty, potem zacięty koniec ołówka okryć ochraniaczem blaszanym i włożyć ołówek na swe miejsce na okładce. Umieściwszy następnie ustawy w okładce, należy zgjąć legitymacyę z książeczkami we dwoje i schować do futerału dla ochrony przed wilgocią i pobrukaniem

Naturalnie należy służbę drogową praktycznie nauczyć o potrzebie i użyteczności tej „podręcznej kancelaryi“.

ODKRYCIA I WYNAŁAZKI.

Rozwój maszyn do pisania. — Automatyczny przepisywacz. — Maszyna, której się dyktuje. — Przygotowywanie membran. — Szczegóły konstrukcyi i działanie.

Charakterystyczną cechą nowoczesnego przemysłu w każdej jego gałęzi jest to, że niezmiernie pobudza wynalazczość. Zaledwie gałąź jakaś powstanie, rozwija się szybko w najkrótszym czasie, dzięki coraz to nowym ulepszeniom technicznym, coraz to nowym wynalazkom. Tak było z rowerem, szybszy jeszcze proces przeszedł automobil, obecnie przechodzi ten proces rozwoju maszyna do pisania. Można bez przesady powiedzieć, że każdy niemal dzień przynosi jakąś nowość w tym zakresie, do czego niemało przyczynia się gwałtowna konkurencya między poszczególnymi fabrykami. Obok jednak drobnych ulepszeń i zmian konstrukcyjnych, coraz częściej notować można prawdziwe wynalazki, tworzenie rzeczy na wskrós nowych. Za jedną z nich można uważać automatycznie przepisywającą maszynę do pisania, skonstruowaną przez Amerykanina M. Mc Calla i nazwaną od niego „Mc Call automatic typewriter“, maszynę do „powielania“ listów, okólników i t. p. w dowolnej ilości egzemplarzy. Jest ona zupełnie inna niż dotąd używane systemy, albowiem nie dostarcza bynajmniej odbitek, lecz pisze każdy list z osobna z taką doskonałością i szybkością, jakiej nikt piszący na maszynie osiągnąć nie może. Nie dosyć na tem: maszyna pisze z góry na dół i z dołu do góry, od lewej ku prawej i od prawej ku lewej, sylabizując słowa odwrotnie z tą samą szybkością jak właściciel, przeczemu zyskuje się to, że wózek maszyny nie potrzebuje się przesuwać za każdym razem na nowo, lecz odbywa ruch ciągły. Wyobraźmy sobie maszynę, która skoro skończy list pierwszy słowami „z szacunkiem“, rozpoczyna następny od słów tych samych, kończąc go datą i adresem, maszynę, która nigdy nie robi błędu, nie opuści słowa lub zdania, która automatycznie zmienia barwę wstążki lub jakieś słowo, która pracuje nieznużenie, pisząc z szybkością 10.000 słów na godzinę, która pisze dotąd, póki starczy papieru, a w razie braku zaczyna dzwonić, dopominając się o nowy — a będziemy mieli pewne pojęcie o tem, czem jest „The Mc Call's automatic typewriter“. Wszystkie listy, jakie pisze, nie różnią się niczem od siebie; pisze 1.000 czy 10.000 listów wedle ułożonej listy, a każdy gotowy list składa porządnie w przygotowanym na ten cel koszyczku.

Przyjrzyjmy się dokładniej działaniu automatycznej maszyny Calla. Podobnie jak przy każdym innym systemie „powielania“, trzeba przedewszyst-

kiem napisać oryginał, z którego maszyna następnie przepisuje. Napisać go może każdy, umiejący pisać na maszynie. Do tego służy oddzielna część maszyny opatrzona zwyczajną tastaturą. Ale gdy piszący uderza w klawisze liter, na przesuującym się przez maszynę zwoju papieru nie odbijają się bynajmniej głoski. W miejscu tem wybija odpowiednia dźwignia dziurkę, wskutek czego całość przedstawia się jako zwój dziurkowanego papieru podobnego nieco do nut używanych przy automatycznie grających aparatach n. p. fonoli lub pianoli. Gdy oryginał jest gotowy, umieszcza się go w „przepisywaczu“, którego główną częścią składową jest maszyna do pisania z dźwigniami i czcionkami. Potem puszcza się aparat w ruch za pomocą ściętnionego powietrza. Za każdym razem, gdy prąd powietrza natrafi na dziurkę w zwoju papieru i może wydostać się na zewnątrz podnosi się odpowiednia dźwignia, a czcionka nderza o przygotowany papier lub kopertę. Gdy pierwsza kopia już gotowa, maszyna poczyna pisać drugą odwrotnie i t. d. z wspomnianą wyżej szybkością. W zasadzie więc wynalazek i konstrukcyja maszyny są niezmiernie proste. Osobny mniejszy aparat służy do adresowania kopert, które również składa kolejno w koszyczku maszyny. Aby zaspokoić wszelkie wymagania skonstruował wynalazca dwa modele, jeden, który pisze na olbrzymim zwoju papieru, przyczem maszyna odcina automatycznie każdy gotowy list, drugi, który pisze na poszczególnych kartkach, opatrzonych w razie potrzeby drukowanym nagłówkiem firmowym. Celem eksploatacyi handlowej wynalazku zawiązało się w Ameryce stowarzyszenie, z siedzibą w Chicago i z kapitałem zakładowym 1½ miliona dolarów.

*

Wynalazcy nie chcą się jednak ograniczyć tylko do konstruowania maszyn, na których człowiek pisać musi ręką, ideałem ich — dotąd wprawdzie niedoścignionym — jest stworzenie maszyny do pisania, którą głosem możnaby w ruch wprawiać, której możnaby dyktować, jak się dzisiaj dyktuje żywemu pisarzowi. W teorii pomysł ten nie jest niemożliwym. Wiadomo, że każda głoska wywołuje inne drgania i że można sztucznie wytworzyć błony, które będą nastrojone na pewną głoskę tak, że wymawianie jej wprawi membranę w ruch drgający. Zapomocą odpowiedniej kombinacyi elektromagnesów, możnaby w ten sposób wprawić w ruch dźwignię, która, uderzając o papier, wydrukowałaby tę właśnie głoskę. Tak przedstawia się kwestya ta w teorii. Praktycznym jej rozwiązaniem zajmuje się od długiego czasu Piotr Matwiejew z Petersburga. Cel swój chce on osiągnąć z pomocą tak zwanych figur głosowych Chladniego, pogrubiając membrany w tych miejscach, gdzie pod wpływem danego dźwięku tworzą się węzły. (Dok. nast.)